Zdanie Sprawy

Jako wstęp czyli Przedmowa

Historya każdego kraju obraca się około pewnych ludzi;
potomność nigdy jéj rzetelnie nie oceni, nie pozna tajem-
nic, niezrozumie faktów, i będzie je opacznie sądzić,
złomawszy, nierozpoznawszy spokojnie biegunów jéj obrotu.
Oto jest cel pisania przezemnie niektórych biografij. —
W przesileniu z jednego jéj perjodu w drugi; jako się to stało
1815 r zawichrzyły się umysły, rozprzęgły namiętności, i sąd
o ludziach, których byt nieszczęsnym przeznaczeniem służył
za bieguny do nowego jéj obrotu zwichnął się. Olśnionym
chwałą opanowanym przez nową ideę nie jest danem
odrazu poznać, że patryotyzm niemoże się jednakowo
manifestować w każdym periodzie. Ludziom trudno
jest przyznać się do własnych błędów, a jeszcze trudniej

do

do głupstwa, wygodniej jest zwalać wszystko na innych, a mianowicie na tych co wyżej, z któremi związani jesteśmy koniecznym posłuszeństwem. Dla braku pokory religijnej nie jesteśmy usposobieni do sumiennej uległości do zgadzania się z wolą Bożą mus do niej niecierpliwi, a przekonanie że Rząd urabiać się musi do namiętnych usposobień społecznych. tylko po cięzkich katastrofach wyrabia się. Ztąd wynikają rozprzężenia namiętności wzajemne nieporozumienia. Pomiędzy sami grzeszni chcemy na urzędach ludzi świętych: i wedle tych pożądań ich sądziemy, bez względu na solidarność między ludźmi, i że wady i błędy hierarchij rządowej są tylko odbiciem błędów i wad społecznych. A że nierozumnyjemy pod wpływem namiętności, historyja czasowa niemoże się pisać aż się namiętności uspokoją. w epoce którą dziś opisuje byłem również z drugiemi

mi sfałszowany, przyklaskiwałem acz potajemnie, wszelkiej oppozycyi. Religijność miałem zwichniętą a rozsądek późno się u nas wyrabia. Biografie które napisał, i które pisać zamierzam będą znamieniem mojego obecnie usposobienia umystowo moralnego. Biografie te niosą Żywoty Świętych. Bóg sam przeznacza postannictwa społeczne i sam z nich słuchać będzie rachunku. Ja człowiek ułomny sędzę ich według mojego dzisiejszego pojmowania; ze względem na cierniste okoliczności z któremi się mocowali dziękując Bogu żem niebył narażony na podobne im walki bo nie udarowany silnym harakterem możebym się i przed Bogiem i przed opinią ludzką zwichnął. Wspomnienia o tych co padli na bruku ofiarą powstania, wcale niosą pisane w zamiarze ich obrony

Są to rozpamiętywania wad czasu w jakim żyliśmy. Oni są dawno przed sądem Bożym który już wydał wyrok o ich postępowaniu politycznem. Ufny w Jego sprawiedliwość świętą niewątpię, iż łagodniejszy od ówczasowej oppinii publicznej. Ci co stanowili ową opinią także zeszli z sceny albo w swojej ideje zmienili przed kimże stawiłbym w ich obronie! przed młodszem pokoleniem! które nie żyjąc w tamtym czasie nie pojmując go powtarza jak papugi co zasłyszało, a mieniąc się sądem dowodzi tylko, że Bóg jeszcze go nie obdarował pokorą i miłością religijną, bez których niemasz mądrości. Ja proszę Boga aby mnie pobłogosławił w chęciach usiłujących objaśnić zaciemnione przez namiętną opinią nasze głoski historyczne 15° letniego dramatu. Duchownemi jego motorami wprost się nie przeciwnemi były rozsądek w starych, imaginacya

w młodych

w Młodych. Samtego ducha działać wedle zasad tych wnieśionych fantazyą puszczać się na hazardy. Tamci padli ofiarą swojich zasad. Ci wystawiali kraj na ofiare. Zgoda pomiędzy niemi dałaby inną świętniejszą osnowe Drammatowi, ale do tego potrzebna była wiara, której niebyło. —

Jeszcze się namiętność zupełnie niewkołysały, i dla tego mało kto mnie zrozumiał: jeden Kraszewski cel moj sercem odgadł; list więc jego w kopii całkowicie załączam. —

„Mało pism w życiu moiem sprawiły na mnie tak
„głębokie wrażenie jakiegom doznał czytając udzielone
„mi przez Wc. Pana Dobrodzieja biografie bo znalazłem
„w nich bowiem czegom się w nich jako w biogra-
„fiach ani mogł spodziewać. Niebędę tu pisał
„Panu ogolników, ani oklepanych pochwał

któremi

któremi się brania literaci z powołania częstują to dla człowieka stojącego charakterem i umysłem tak wysoko jak mi się Pan ukazujesz, obliwemi byłyby i list byś odrzucił z niesmakiem, Wyspowiadałam się lepiej szczerze z wrażeń moich. Biografie te są tylko prześliczną ramą w którą Pan oprawiłeś myśli swe o świecie i ludziach, tak trafne, jasne, tak niesłychanie praktyczne; a tak dla nas ważne, że po przeczytaniu ich nie ustannie powtarzał, że rad bym je widział złotemi wyryte głoskami dla powszechnego użytku. Podziwiałem stanowisko które Pan obrałeś do zapatrywania się na świat i ludzi, zimną krew ogrzaną sercem chrześcijańskiej miłości, pełnym ciąką sądzisz potępionych wreście sam tryb wskazywania przykładów cnoty w przystępach skromnego codziennego życia i to zwracanie się po drodze do prostowania skrzywionych pojęć oświeci

Obo

obowiązkach wytrwałości poświęcenia... Nieumiem wypowiedzieć jak mnie zajął obrazek pierwszy, jak uczułem słuszność przedsięwziętej wdrugim obrony, jak cała ta praca silnie do mego przemówiła serca i jak szczerze i gorąco wdzięczen byłem i jestem Panu żeś mi ją udzielił. Wstając od czytania było mi rzeźwiej iweselej spokojniej na sercu. i świat jakoś mi się wydał lepszy, bo duch poczciwej a pełnej rozumu miłości Chrześciańskiej wionął z tego pisma na mnie. Krytykiem nie jestem i niemam powołania do sądu ale wątpię by kto mocniej uczuł nademnie wszelkie piękno i prawdę jakie się wrzyciu spotkać zdarzy. Niepotrafię więc inaczej jak sercem ocenić tych śliwnych biografii które dochowam jak drogą dla mnie pamiątkę Udzielenie mi ich od Człowieka tak znakomitego jakim wpan jesteś, niepowiem żeby mi

pochleb

pochlebiało, ale rozżewniło mnie prawie i do najżywszej
zobowiązało wdzięczności.—
Cała karta znajdująca coś sławniej przeczuwanego lub com tylko pół
głosem w poufalszem kółku śmiał mówić wypowiedzianego
z odwagą, z jasnością i siłą szczególną czułem zwiększającej
się szacunek i dla charakteru Człowieka i dla talentu pisa-
rza. Rzadko kto wzbudził we mnie tak szczerą sympatyę
i także pragnienie zbliżenia się do niego.—

Dzięki więc Panu niech będą za list i udzielone bio-
grafie o końcu drugiej, o następne jeszcze wołam usil-
nie, bo w nich spodziewam się znaleść dopełnienie te-
go co dwie pierwsze rozpoczynają tak świetnie. Szereg
prawd niezmiernie nam potrzebnych których rozpo-
wszechnienie może by było lekarstwem na nieszczęsne
wady nasze, nieszczęściem nawet i skruchą nieuleczone
dotąd. Bo to są pisma najpotrzebniejsze nam
dzisiaj i największych korzyści, bo złego w błąd

brnięmy

brnieny zapędziwszy się za szukaniem cnót wielkich gdy małuczkim i codziennym podołać niemożemy a tanie wyskoków hieroizmu, ale wytrwałości, pokory, pobłażania i miłości potrzeba nam przedewszystkiem. Żal mi, że żywemi usty wypowiedzieć niemogę Panu Szacownku jaki wemnie wzbudziły pisma jego, i szczerej wdzięczności za ich udzielenie. Przyjm od nieznajomego wyraz tych uczuć najżywszy, i chciej wierzyć, że znim na zawsze zostaje.

JW. Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

J. Kraszewski

Odnia 16 Kwietnia 1854 roku

Żytomierz.

Wspomnienie
o Generale Sowinskim

Czyń każdy w swojim kółku co każe Duch Boży. A całość sama się złoży.
Zamieć każdy przed swym progiem A Pan Burmistrz pojedzie z Bogiem.

K. Brodziński

Narodom bije godzina w Niebie ich przeznaczeń; ale śmiertelnym na ziemi, trudno odgadnąć kiedy i jakich. Na jakie sobie zarobiły! Pochopni na każdy tu rozgłos biorą za chwilę godową zrywają się lecą na ofiarę wskazują lub pociągają innych sądzą się powołanemi: i że przyszedł czas do urzeczywistnienia myśli Bożej... na prózno! Bóg nikogo niewybrał coby ochotą, wolą ogólną zakiero=wał, myśli i chęci zorganizował... Wszystko się rozstrze=la, rozprasza, zapał stygnie, i ludzie wracają do nicestwa oskarżając się wzajem o zdrady, chociaż się nikt rozmyśl=nych dobrowolnych niedopuścił (1.) To o niewczesności zrywania się a ktoż zdolny będzie obrachować bądź instyktem odgadnąć czy Bóg doświadcza nas tylko czy

czy do politycznej powołuje reformy To znowu o brak ofiar lub moralnych poświęceń zwłaszcza wyobrażeń. Gdy nie brakło tylko łaski opatrznej, która sama zsyła człowieka wskutek zasługi społecznej.... Ileż podobnych godzin było dla Polski! a jednak... zdawało się iż ona uderzyła 29 Listopada 1830 r. Wynikła ztąd walka była może jedyną w dziejach ludzkości; była tragicznie wzniosłą. Ludzie bowiem wytrawni doświadczeniem nieprzyjaźni wszelkiej niesforności która wytrąca społeczność z kolei porządku, przerażeni zrazu wybuchem powstania, przez młodzierz ~~nieznanym~~ zdziałanem przewidujący okropny koniec, znając niestosowność pory, politykę dworów sąsiedzkich stan polityczny tych od których godziło się żądać pomocy a nadewszystko lękając się nieładu jaki koniecznie wyniknąć musi z rozprzężenia żywiołów moralnych, rzucili się przecież z ~~wzniosłym~~ poświęceniem w ten odmęt. Bo

nie było innego środka ocalenia. Widzieli oni, iż co młodzież niemła patryotyzmem gorącą wolą wyswobodzenia było tylko owocem błędu rządowego wynikłym zniepojęcia narodowego charakteru. Podejrzliwość władzy zagubiła patryarchalność; zpomiewierała zaufanie w Starszych wiarę wrząd zfałszowała harakter narodowy Otwartość szpiegowaniem i prześladowaniem wywołała coraz nowe tajne związki i błąd podniosło do godności męczeństwa za wolność. Zfanatyzowała fałsz... Porywczy temperament W. Księcia Konstantego nie ufny niedowierzający tylko szpiegom niedopuszczał ojcowskiej wyrozumiałości. Niedoświadczenie młodzieży krewkość brał za wyrobiony harakter narodowy wszędzie i we wszystkim widział spiskujących usiłował naginać i ciągłem naginaniem co było z natury miękie za hartował. Skryta nieufność wstan się zamieniła niepodobna było starszym przyjacielskim zaufaniem prostować krzywiące się wyobrażenia miłości ojczyzny, aby nie ściągnąć podejrzenia o współictwo

ctwo. Młodzi przywiązywali ją do skrytego nieposłuszeń=
stwa do niezawisłości władzy do nieufności co od niej wyszło dzito
w najlepszych jej postanowieniach, upatrywali zasadzkę
W. Książe skory do karania, nie umiał inaczej zapobiegać
złemu. Upadło w duszy poszanowanie porządku. Patryarchal=
ność pierzchła przed bojaźnią. W miejsce czci religijnej dla
władzy stanęło pozorne posłuszeństwo. W istocie skryty
bunt mienił się patryotyzmem, szał poświęceniem. Stało się
co doświadczeni od dawna przewidywali; z bojaźnią nad=
szedł 29 Listopada. Mógł W. Książe tej nocy wszystko przy=
tłumić, i przywieść do porządku, choćby z narażeniem swojej
osoby, bo zuchwałość powstańców nie jest zrazu odwagą.
O wszystkiem wcześnie wiedział. — Ale szczególniejszy
dopust Boży przez lat piętnaście swoich rządów nieufał
tylko szpiegom, w stanowczej chwili właśnie im niedowierzał
Uderzony w sumienie własną winą utracił przytomność
niemógł się zdobyć na żadną odwagę. — nieprzedsię

wziął

uziął na razie żadnych środków później było może trudnem (2)

Pułki po prowincyach porozumiały się, zmusiły swoich Dowódców do działania zbiernie, lub im wypowiedziały posłuszeństwo, że nawet oddziały które dowódcy pod Jego rozkazy przyprowadzili, zachwiały się w karności, bo zuchwałość staje się odwagą w miarę wahania się przeciwnika. - Nie dość na tem, gdy po bezowocnem wahaniu, i niepotrzebnym parlamentowaniu; postanowił z gwardyami Rossyi ustąpić do Cesarstwa uwolnił wspomnione oddziały z ich Dowódcami z pod swoich rozkazów; a odsyłając do Warszawy Proklamacyą Urzędową podziękował im za dotychczasową wierność. Tym sposobem upoważnił powstanie uświęcił tryumf młodych nad starszemi, a Upokarzając niejako rozsądek przed szałem, rozwiązał wiekowe sumienia starszych „ iż Polak nigdy się nie targnął na życie swoich Królów " Co młodzi mienili w nich tchórzostwem moralnem niepojęciem nowych wyobrażeń. Wtedy starsi rzekli do siebie: „ Kość rzucona kraj już zgubiony

zgubiony!... jedyne ocalenie w śmiertelnej walce. Dajmy tej młodzieży ostatni przykład wytrwałości której ścieżna i jak umierać należy.— Jeżeli nie wywalczemy wydartych nam swobód, przynajmniej pokażemy światu, żeśmy ich byli godni. Przydajmy iż większa ich część miała przekonanie, że władza sama przez tajne sprężyny umyślnie przygotowała powstanie aby uchwycić sposobność odjęcia nadanych swobód i Królestwo wcielić jako prowincyą do Cesarstwa. Do takich należał Jenerał Sowiński którego obraz dla nauki przyszłych pokoleń podajemy.— Oby ony mogły pojąć i przyswoić w każdym swem powołaniu, czy publicznem czy prywatnem, te prawość ten rozsądek te czynność poświęcenia które go wzniosły.— Józef Longin Sowiński urodził się dnia 15 Marca 1777r a jako Syn Metrykanta Koronnego i Szlacheckiego rodu, w przyzwoitym czasie został umieszczony w Szkole Rycerskiej Korpusem Kadetów zwanej pod przewodnictwem

Księcia

Księcia Adama Czartoryjskiego Jenerała Ziem Podolskich
Była to Szkoła wowe czasy najtroskliwiej i najrozumniej
urządzona pod względem wychowania i Instrukcyi. Wy-
dała ona wielu ludzi, którzy już to Rycerstwem już Oby-
watelstwem znakomite krajowi oddałali usługi wymieniemy
tylko Kościuszke i Niemcewicza. Król Stanisław August
mimo cięźkich okoliczności przypadłych na jego panowa-
nie dążył do polepszenia upadłych Instytucyi czego
położenie polityczne i czas domagały się. Ale wnarodzie
politycznie czynnym, jawnie działającym, drażliwym
o swoje swobody, ztąd wzepsutych obyczajach narażonym
zewnątrz na obce intrygi które go na niesforne ~~intrygi~~
swobody popychały niełatwo było wprowadzić odmiany
polityczne. Zwrócił więc uwage na nowe pokolenie, ażeby
przez stosowne wychowanie przygotować naród do później-
potrzeby reformy. – W tym celu korzystając z upadku
Jezuitów, którzy dotąd mieli w swym ręku wychowanie

narodu

narodu Ustanowił Kommissyą Edukacyjną która nową ustawę nowe książki Elementarze, stosowne do postępu czasu przepisała. Nadto Król oprócz wspomnianej Szkoły Kadetów, zorganizował Szkołę Artylleryi w której się kształcili Officerowie i PodOfficerowie tej broni niekoniecznie Szlacheckiego pochodzenia, a jednak osiągający stopnie Officerskie, i ta Szkoła wydała wielu ludzi zdolnych do usługi Krajowej którzy potem jako znakomici Artyllerzyści Architekci Inżynierowie odznaczyli się. Podobało się Bogu inaczej rozporządzić.... Nie udarował Króla odpowiedniem charakterem do przeprowadzenia dobrze obmyślonych reform. Usprawiedliwienie należy do późniejszej historyi, Ośmielamy się tylko powiedzieć, że Jedność Instrukcyi rodzi jedność myśli w narodzie.– Owe wielkie pomysły czteroletniego Sejmu; ta ostatnia zgoda Sejmujących, Sympatya kutemu całego narodu, może powiedzieć były owocem

nowej

nowej Elukaueji.

Sowinski zaledwie miał lat 17 kiedy niedołkonczywszy nauk wyszedł od kadetów, bo ostateczna obrona kraju całą młodzież powoływała do szeregów. Należał do obrońców Warszawy którą wojska Pruskie przez dwa miesiące oblegały. Gdy odstąpiły od oblężenia ścigał je Jenerał Dąbrowski Sowinski pod jego wodzą był w bitwach pod Łęczycą Sochaczewem i Bydgoszczą.... Próżne wysiłki gdy Bóg domu niezbuduje.... pod Maciejowicami uderzyła śmiertelna godzina.—

Nie tu jest miejsce rozprawiać o niesprawiedliwości sąsiadów z jaką dokonali ostatniego rozboju na Narodzie Wolnym właśnie w ten czas kiedy przez poczciwe usiłowania, starał u siebie ład zaprowadzić i rozsądne osiągnąć swobody. Może ta niesprawiedliwość ściągnęła na nich ciężkie kary.... Nie poważam się zapytywać opatrzności, czy gwałciciele byli tylko narzędziem jej na nas zagniewania.—

Obrony

Obrońcy się w różne strony rozproszyli, różnego do
znawali losu. Sowiński wrócił do rodzicielskiego domu,
ażeby w zajęciu rolnikiem boleść ukoić. Żydom po zbu-
rzeniu Syonu, został Ojczyzną pieniądz, Grekom po
wzięciu Carogrodu, morze do handlu lub rozboju. —
Włochom piękne Niebo i sztuki którym się dali zaczaro-
wać... Polakom jak wygnanemu z Raju Adamowi
rolnictwo, pochopność do oręża i niestłumione niczem
oczekiwanie... Nadzieja! Mówili oni sobie: „My Ojcowie
nieopuścimy prochów pradziadów i ziemi przez nich
przekazanej, a uprawiając ją do czasu, choćby przywła-
szczycielom, może tę kiedyś przechowamy wyswobodzo-
nym potomkom. — Wy zaś Synowie! rozproszcie się
po świecie z orężem, a choć nim w obcej sprawie na-
wet sprawie wydzierców służyć będziecie, doskonalcie
się w rzemiośle Marsa, krwią płacąc tę dla Ojczyzny
naukę, a tej krwi resztę na jej dźwignienie chowajcie. —

Szedł

Gdy jedni zdoławszy unieść orły narodowe do Włoch Egiptu i Sto Domingo, dalekie kupowali nadzieje, inni weszli w szeregi rozdzierców Ciała Matki i w nich karmiąc się nadzieją sposobili się na przyszłość do słusznej pomsty. Doczekali się przeczuwanych czasów. Mąż przeznaczenia Bohater Francji, bądź wskutek rachuby politycznej bądź natchnienia sprawiedliwości, błysnął nadzieją dźwignienia Polski, a dzieci jej rozproszone zbiegły się do Wojska Narodowego. Sowiński za radą Ojca, wszedł był do Artylleryi Pruskiej, tu tyle się przyłożył do wymaganych nauk, iż w przeciągu roku złożył zaszczytny examin i otrzymał stopień Officerski. W Kampanii 1806 r dzielił losy Armij Pruskiej, i w bitwie pod Preussisch Eylau otrzymał Order zasługi. Dotrwał w niej do zawarcia pokoju, poczem zażądał prawnego uwolnienia, aby z nieobwiązonem sumieniem mógł wstąpić w szeregi braci; tak on pojmował honor wojskowy. (3.)

Honor

Honor ów spadek po dawnem Rycerstwie nieznany staro=
żytnej cywilizacyi pod takiem znaczeniem jakie do niego
Rycerstwo przywiązywało przyswoiła wraz z męstwem i
walecznością organizacya wojskowa. –

Władza organizująca znając przytomność natury ludzkiej
co było w Rycerzu ideą, ochotą, dobrą wolą urzeczywi=
stwiła podciągając te przymioty Rycerskie pod pewne
przepisy, pod ustawę i czuwa nad ich spełnieniem Ró=
wnież jak niegdyś Rycerstwo przywiązuje ona do honoru
prawość w postępkach, rzetelność w danem słowie, dotrzyma=
łość w zobowiązaniach słowem w każdem kroku szlache=
tność. Taki honor wskutek religijnego w domu wy=
chowania podniesiony jeszcze przez szkołę Rycerską
uznawał Sowińskiego jako Officera Artyllerji Prus=
kiej. Czuł się on nadto osobiście zobowiązanym wzglę=
dem Księcia Augusta Pruskiego który go szcze=
gólną życzliwością swoją zaszczycał. Dopiero 1811 r

przewidywana kampania zmusiła do zażądania prawnego uwolnienia, i ze swobodnem wojskowem sumieniem wstąpił w szeregi ojczyste, a jako świątły nauką i doświadczeniem Artyllerzysta otrzymał stopień Szefa Szwadronu Artyllerji konnej Wojsk Księstwa Warszawskiego.–

Stało się więc jako sobie wróżyli Ojcowie wyprawiając Synów do Służby obcej! prawie wszyscy znaleźli się w szeregach Ojczystych.– Oni to młodzież pałającą miłością ojczyzny wszczepili porządek, karność honor rycerski bez których ochota, jest tylko piękną w poezyi, ale bezowocną w czynku.

Dlatego to Wojsko Polskie gdzie bądź chociaż nie w sprawie narodowej rozwinęło zadziwiającą waleczność.– Czując się do wdzięczności dla protektora, raz w nim położywszy nadzieję powolne było jego woli. Gotowe na koniec świata za jego skinieniem byle się nauczyć zwyciężać Losem

Wojny

wojny jeszcze raz z Ojczyzny wyparte, nieodstą=
piło go aż za jego własną wolą i z równem
męztwem jak własnych broniło murów Paryża. —
W następnej kampanii 1812 r. Sowiński dowodził dwoma
bateryami w Dywizyi 1ej piechoty dowództwa Jenerała Za=
jączka w Korpusie Księcia Józefa Poniatowskiego. W bi=
twie pod Możajskiem utracił nogę, i został ozdobiony Krzy=
żem legii honorowej Francuskim i Kawalerskim Pol=
skim Virtuti Militari. Ranny złożony w Moskwie został
jeńcem zkąd do Tweru później do Tambowa przeniesiony
za wstawieniem się Księcia Augusta Pruskiego najpier=
wszy uwolniony z niewoli, powrócił do Ojczyzny 1813 r. —
Kiedy Napoleon złożył Cesarską Koronę Wojska
Polskie bez żadnej opieki jeszcze go lekkomyślnie
nieopuściły. Przez wysłaną deputacyę zapytały o je=
go ostatnią wolę Napoleon sam doradzał aby się od=
dały pod protekcyę Cesarza Alexandra. Zwycięzca

przy

przyjął deputacyą nader życzliwie, oświadczył do=
bre swe chęci jak by chciał wziąć zaufanie zwyciężo=
nych w sprawiedliwość zwycięzcy.—
Pochwalał wytrwałość poświęcenie, i nieposzlakowaną
wierność w samem nieszczęściu swojego protektora, a uzna=
jąc sprawy chciał jak by zmazać niesprawiedliwość swo=
ich poprzedników.— Zdawało się iż pojmował, że morderstwo
dokonane na narodzie wolnym zawsze będzie przecho=
wywać zarod mścicieli.— „Znam wasze męstwo" są słowa
Cesarza Alexandra do deputacyi „bo musiałem walczyć
przeciw niemu. Wierzcie mi, iż otrzymacie z ręki przeciw
której walczyliście czegoście niemogli osiągnąć z tej kto=
rąście wspierali" Te uroczyste słowa Monarchy podnio=
sły upadłe nadzieje Polaków każdy im wtenczas
wierzył Dziś nawet mimo rozdrażnionych namiętno=
ści nikt rozsądny o ich szczerości niewątpi, a jednak
smutny z tego wywiązał się dramat tylko samemu
Bogu

Boga wiadoma jest rzetelna sprężyna. Aktorowie są tylko jego woli narzędziem przypatrzmy się im bliżej. —

Obietnice Cesarza mogły się tylko spełnić na Kongresie Wiedeńskim Austrya Francya przelękły się zbytniego wzmocnienia Rossyi. Jest to nowy Olbrzym nad Newą wmiejsce dawnego nad Sekwanną. Dwie one podawały Alternatywy: albo Polska nie podległa wgranicach pierwszego jej rozbioru, albo podzielona jak była 1795r W pierwszym przypadku zwycięzka wostatniej wojnie Rossya, jakby zwyciężona musiała by się cofnąć daleko od Bugu i Niemna. — Wdrugim Cesarz niedotrzymał Polakom danego uroczyście przyrzeczenia. Wtym zapewne zamiarze chcąc zbrojnie domagać się rozkazał złożyć Komitet z Jenerałów Polskich. Komitetowi miał prezydować Wr. Książe Konstanty lecz niezgody wnim

osobiście niezasiadał. Zastępował go Jenerał Zajączek.
Narady udzielały się mu na piśmie i on piśmiennie
otwierał swoje żądania lub odpowiadał na wątpliwości
Komitetu. Jenerałowie wezwani do składu Komitetu wy-
rzekli się mówiąc jako ciałem politycznem do stanowienia
o losie narodu, gdy żaden Manifest urzędowo-polityczny
Cesarza przez gotostowanych przyrzeczeń lub obietnic o bycie
Polski nie zapewniał. Okazali się mędrsi czemu się dziwić
niemożna bo właśnie zbytne zaufanie w Szlachetność
osobistą która polityke do niczego nie obowiązuje tyle kroć
zawiodło Naród. Zapytali przeto W. Księcia w jakim celu
ma bydź organizowane Wojsk Polskich gdy wyraźnie ob-
jawionej Polski niemasz. Nastąpiły z tego piśmienne adresa
na które W. Książe tylko tyle odpowiadał „ażeby Komi-
„tet ufał szlachetności Cesarza który sam jedynie sprzyja
„Polakom i nienarazić samego na wojnę ze wszystkiemi
„Niemcami im nieprzyjaznemi" Komitet proponował

ażeby

ażeby Cesarz zezwolił na Konfederacyą pod swoją opiekę, która jedynie mogła by ich uniewinnić przed wyrozumiałym Królem Saskim, a dotych czasów legalnym Księciem Warszawskim. – Inaczej oni Jenerałowie przez Niego mianowani dopuszczający się bez Jego zezwolenia jakiejś awantury politycznej byli by występnemi. Gdy i na ten Adress otrzymali same płonne obietnice od niższego Cesarza nieobowiązujące postanowili rozwiązać się jako nieustawiwe ciało polityczne, bo Naród o swoim losie, tylko sam przez swoich posłanników stanowić może. W. Książe uprzedzając rozwiązanie zaprosił Członków do siebie i wzywając każdego zosobna do swego Gabinetu żądał aby natychmiast indywidualnie zeznał na piśmie czy zezwala na Organizacyą lub nie, i dlaczego. Zagadnieni niespodzianie tylko Kniaziewicz, Wojczyński i Paszkowski utrzymali się przy swojem zdaniu, inni zezwolili. –

Wzkütel

Wskutek większości organizacya nastąpiła: Opponenci jako nieposiadający zaufania Cesarza byli przymuszeni ustąpić z kommitetu; i innych członków mianowano. – Takie podejście niemogło podnieść upnosiu, zwłaszcza, że Wkiążę, przez swoj harakter podejrzliwy, temperament gwałtowny odrażał i odsiebie i od nowego porządku..... Jaki by obrot wzięty nerady Kongresu Wiedeńskiego, mimo organizacyą Wojsk Polskich, trudno dziś zgadywać: wylądowanie Napoleona na brzegi Francyi, przeraziło kontraktujące gabinety. Pilniejszem było na nowo przeciw niemu się sprzymierzyć zezwalając choć nie zupełnie na żądanie Cesarza Alexandra; bo Krolestwo Kongresowe ujrzało się wszczuplejszych granicach, niż było Księstwo Warszawskie. –

Przyznając po większej części i to, postrachowi jaki Napoleon rzucił na gabinety kontraktujące w kongresie, serca i umysły nasze zwróciły się na po=

wrót

powrot ku Francyi, i więcej się ztamtąd niż tu spo-
dziewano. — Ale oczekujących nowych tryumfów i no-
wej chwały wojennej, bitwa pod Waterloo zawiodła. —
Cesarz Alexander osiągnąwszy na Kongresie Wieden-
skim uznanie Królestwa; w liście napisanym do Pre-
zesa Senatu Ostrowskiego, tłomaczył się niejako, iż
zrobił co mógł; niemogąc zgromadzić w jedno rozer-
wanych prowincyi, zabezpieczył im przynajmniej
narodowość, tak pod berło swoje, jak sąsiednie przy-
padłych. — Dawał jakąś nadzieję, iż w czasie sposobnym
na inne Gubernie rozciągnie też same przywileje
i swobody, jakie nadał dotychczasowemu Królestwu
przez nadesłaną wtedy mu liberalną konstytucyą. A je-
dnak to wszystko nie obudziło ani zapału, ani sympatii
jaka była ku Napoleonowi 1806 r. Ogół niepojmował
konstytucyi, a doświadczał, iż to Książę temperamentem
charakterem, i nałogami swojemi w innego objawiał, niż
Cesarz zapewniał, a konstytucya zabezpieczała. Spotkanie

się

się zniin było groźne, obudzało postrach nim się z tym oswojono: a dotychczasowe nawyknienie nasze, było do pewnego rodzaju popularności, grzeczności wobejściu. —

Napoleon jako pogromca prowadził za sobą chwałę silnie mówiącą do imaginacyi; i był w oczach nieumiejących przezierać w jego polityce, Mścicielem, Wyswobodzicielem, jakby narzędziem sprawiedliwości. —

Alexander pogromionym przynosił łaskę; a sama ta wspaniałomyślność była upokorzeniem. Gdyby mogła bydź przewidywana wojna z Austryą i Prussami, a w niej odzyskanie prowincyi Polskich, i utrzymanie nabytej chwały pod Napoleonem, była by jakaś wiara polityczna która by i postępowanie W. Xięcia Konstantego czyniła znośnym. A tak niewierzono w liberalność Cesarza; po większej części podejrzywano ją jako blichtr: Co było nie słusznem. —

W peryodzie historycznym zwątpienia religijnego,

wkto-

w którym niemasz sumienności obowiązków po-
wołania i stanu; rozum szukał form politycznych
i cywilnych, mniemając w nich osiągnąć sprawiedliwość
porządek swobodę i spokój społeczny. Była to pa-
nująca idea pierwszej połowy naszego stolecia, u
wszystkich teorytyków politycznych, i tak zwanych
Publicystów. – Ale że tych form nieożywiała religijność,
niemogły się stać wiarą publiczną: umysły co do ich
pojęć w rozmaitych kierunkach ścierały się; na-
umiętności występowały do walki; i zawiązywał Dra-
mat rewolucyjny. – Patrjotyzm, który dotąd jako pom-
sta mieczu, bardziej gorzał w chwale wojennej niż w ser-
cach Chrześcijańskich, szukał dla siebie nowej podstawy
w deklamacjach parlamentarskich w rezonowaniach
gazeciarskich; aż się dostał pod władzę niesfornej
młodzieńczej imaginacji, i osadowił w tajnych związ-
kach. Jaki był stan umysłowo moralny całego pra-

wą

sprawie zachodu Europy od 1815 r. który my jako wię-
cej nieszczęśliwi, a następnie mniej ufni, żarliwiej podzie-
laliśmy. —

— Cesarz Alexander nadając Królestwu liberalną wła-
tej mocy konstytucyę, był szczerze, bez żadnej myśli ubo-
cznej pod wpływem tej panującej idei, że sprawiedliwość
Rządów, a następnie porządek i pożądane swobody ludów,
spoczywają w formach reprezentacyjnych. — A w rozprzężo-
nych obyczajach namiętności ludzkie, niechętnie układają
się w formy, jakie rozum za dogodne uznaje i zakreśla.
Opatrzność nie zesłała wyższego człowieka, któryby na-
łożył ludzi do Ustawy i praw z niej wynikających. —
Cesarz Alexander nawykły tradycyą i wychowaniem
do samowolności, nie obrachował się sam ze sobą, czy po-
trafi rządzić Królestwem w ograniczeniach przez siebie
zakreślonych, bez użycia materyalnej pomocy Cesarza
Rossyiskiego. — Upojony chwałą zwycięzcy, i świetnym ty

tułem

tytułem prawodawcy zachować jak niegdyś Napo=
leon na wdzięczność Polaków, że się nie spotka zapo=
poziyą; co by może i było, gdyby W. Książe Konstanty
arbitralnym swym zawidocznie temperamentem nie
odstręczał. –

Gdy nadesłaną Konstytucyą Ministrowie i inni ludzie
stanu zebrani u Stanisława Potockiego czytali, z u
wielbieniem szlachetności zwycięzcy Cesarza sam Rad-
ca Marcin Badeni milczał, i zimno wszystkiemu się
przysłuchiwał. Zapytany dlaczego tak jest obojętny i
niepodziela wspólnej radości?

„ Bo odrzekł spokojnie w ostateczności przewiduję bat
„ Kozacki. – Konstytucya sama w sobie, jest arcy pu=
„ rządną, ale wątpię, ażeby w jednej osobie, konsty=
„ tuujny Król czterech milionów ludności potrafił być
„ wzgodzie zawsze, z arbitralnym Cesarzem pięćdzie=
„ siąt milionów. Król Polski szczerze konstytucyjny

pod

„podkopuje samowładność Cesarza Rossyjskiego; nie-
„szczery wywoła oppozycyę, rozdrażni namiętności i
„zmusi Cesarza do detronizowania Króla konstytucyj-
„nego„ Co mąż stanu jako polityk przewidywał, in-
ni instyktem jakimś domyślali się. Oto jest pierwsze
zwątpienie. - Zwątpiali na umyśle, ostygli w patryoty-
zmie. - Niechcąc narażać się na trudniejsze walki
w nowo tworzącym się porządku, nieprzynoszącym świe-
tnej chwały, usuwali się od służby, mianowicie wojskowej.
pozostawali po większej części Ci tylko, co musieli służyć,
dla których służba publiczna była środkiem bytu...
Niepojmowano patryotyzmu w religijnie spełnionych
obowiązkach powołania lub stanu, przy spokojnem
poddawaniu się losowi. —

Przyznajmy na chlubę narodowego rozsądku,
iż była aż mała liczba takich, którzy sobie rzekli. -
„Trzeba

„Trzeba chwilowe przykrości poświęcić, dla przy=
„szłych nadziei, rozedrzeć kartę dawnych uraz,
„żywić narodowość, na mocy zapewnień Cesarza
„skromnie używać owoców reprezentacyjnych; i tym
„sposobem przechować je do podziału z innemi lu=
„dami Słowiańskiemi, a tem samem u siebie je utrwalić"
Jakiego patryotyzmu ogół nie pojmował; narażony
na gwałtowności W. Księcia; owszem obwiniał ich
o zobojętnienie samolubne dla sprawy narodowej.
Do liczby dojrzałych rozsądkiem narodowym
wzmiennych i zawsze zawodnych jego losu kolejach
należał Sowiński. — Mógł się usunąć od służby,
lub jako inwalid obojętnym pozostać u Wete-
ranów; przyjął jednak obowiązki chętnie Dyre-
ktora Arsenału budowniczego, jako więcej od innych
usposobiony w dobrze u organizowanej artylleryi

Przez

pruskiej. On pierwszy pojął patryotyzm wpoczciwie dopełnionych obowiązkach urzędu, w miłości koleżeńskiej, i w braterstwie Chrześcijańskim; o ile urząd i możność każdemu dozwala. Sam akuratny i pilny w obowiązkach, ścisły w szanunku grosza publicznego; poważny a przyjacielski z podwładnemi, urządził najpomyślniej służbę sobie powierzoną; zjednał poważanie i miłość podkomendnych, a szacunek i ufność zwierzchniej władzy. Ztąd W. Książę Konstanty sam go wybrał na Komendanta szkoły wojskowej Aplikacyjnej którą zorganizował 1820 r. chociaż właściwa władza hierarchiczną drogą, kogo innego przedstawiała. Wyznać potrzeba, iż Wielki Książę posiadał wielką znajomość ludzi, trafność w wyborze podług swojego widoku; i bystrość rozumowania gdzie, kogo i jak użyć.

Na

Na nieszczęście wychowanie despotyzmu! aż ocenił i szanował człowieka, często ze swego planu wypakarzał stopień, na którym sam wybranego postawił.—

Doświadczał tego niekiedy i Sowiński; ale umiał cierpliwie znosić przez rozsądnie pojęty patriotyzm który go skłonił do wszelkich Ofiar ze siebie dla dobra Szkoły.—

Szkoła Aplikacyjna, była to szkoła militarna wyższa, Akademia Wojskowa. Przypuszczani do niej byli najlepsi uczniowie, po ukończeniu celująco Kursów w Korpusie Kadetów Kaliskich. Czasem ale za szczególnem zezwoleniem W. Księcia, wchodzili i ze Szkół Cywilnych. Wszyscy Elewi Szkoły Aplikacyjnej, byli w stopniu podchorążych. Stąd po ukończeniu kursu czteroletniego, wychodzili

na

na Officerow, do Korpusu Artylleryi, Inżynierow i Sztabu Kwatermistrzostwa, stosownie do własnego wyboru. – Otwierała ona gotowy przyszły zawód dla młodzieży. – Trzeba było wyzuć się patryotycznego ze siebie, ze wszelkich osobistych korzyści: a nadto wszystko: przezorności, aby ją pielęgnować i nienarażać na jej zwinięcie; co łatwo mogło nastąpić ze szkodą dla kraju, przy tak podejrzliwym charakterze W. Księcia i przy niesfornie rozwijających się obyczajach politycznych, wdrażliwej epoce zerwania wiary, ufności między starem a młodem pokoleniem, które się sądziło powołanem „bryłę świata nowemi popchnąć tory" mieniąc starych niepojmującemi nowych wyobrażeń i zobojętniałemi dla kraju. – Utrzymać karność militarną; być po Ojcowsku wyrozumiałym zboczeniom młodzieży, którą fałszywa idea epoki unosi; zyskać religijne poszanowanie dla siebie, nieobudzając podejrzenia W. Księcia, który się lękał popularności; tylko potrafił Sowiński przez swój takt, wysoki rozsądek, miłość Ojcowską i bez interesowne poświęcenie dla Szkoły. – W. Książe jakeśmy powiedzieli

jakiśmy powiedzieli, poważał Sowińskiego, chlubił się Szkołą, bo była jego dziełem; odwiedzał ją nieprzygotowanie kilka razy do roku, i zawsze ukontentowany oddalał się: przyprowadzał sam, lub przysyłał znakomitych cudzoziemców przejeżdżających przez Warszawę a jednak utrzymywał, że we wszystkich Instytutach naukowych, wszędzie, a następnie i w szkole applikacyjnej przechowuje się duch Jakobinizmu. Nazywał Elewów filozofami. Czasem gdy mu przyszła fantazya pogniewać się przy świątecznem defilowaniu na paradzie Saskiego Placu; oświadczał, że nie umieją maszerować; i przysyłał Officera od Piechoty, ażeby w miejsce lekcyi, odbywał instrukcyą maszerowania; chociaż Szkoła miała kiedyś swojego Officera, przez Niego przy jej organizacyi wyznaczonego. Trzeba to było wszystko bez szemrania znosić, przyznawać się niejako w tym względzie do winy zyskać przez to dobry jego humor, i posuwać Szkołę coraz wyżej w naukach (5) Zakres ich bowiem przez plan

Oręż

Organizacyjny był szczupły, ale wrozwinięciu przez gorliwość Sowińskiego i podwładnych professorów, przy czcznem także wysoko się posunęły; nawet bez zapytywania: „Kto wiele pyta temu wiele odpowiedzą." Takie „było zdanie Sowińskiego, mniej gadajmy, a więcej róbmy „a pilnujmy się aby żarliwa moda tajnych związków „do nas się nie wkradła, bo by ona Szkołę ze szkodą „kraju zabiła.„ —

Szkoła na utrzymanie materjałów piśmiennych, rysunkowych, i naukowych, miała etatem przeznaczoną summę 5,000 zł rocznie, którą bieżące potrzeby całkowicie prawie wyczerpywały, a tym czasem nowe dzieła, nowe modele, nowe narzędzia, coraz się większych nakładów domagały. —

Wszystko to trzeba było dobrem gospodarowaniem wewnętrznem zastąpić. Niektóre narzędzia Geodezyjne, kosztowniejsze, od tej rocznej pensyi summy, posiadała Szko-

ła

Szkoła jako własność nabytą. Żadna nauka ani jej
Professor, niedoznawali braku środków. Najczęściej na-
glące potrzeby zastępował swemi funduszami, nim
kilkoletnia oszczędność, potrafiła je zaspokoić i do inwen-
tarza zaciągnąć.–

Niktby Sowińskiego nie obwinił, gdyby domagają-
cym się potrzebom, wymówił się brakiem funduszów.–
To był patryotyzm co wynajdywał sławne środki,
w dobrem gospodarowaniu, których niedostawało we
etatach, Jedyne źródło oszczędności było, na konfekcyi
ubioru, bo materyały w naturze z Kommissoryatu wy-
dawane były, i na obrachowaniu się z gospodarstwem.
Stół czyli żywienie utrzymującym; któremu się po-
trącało za urlopowanych podczas świąt lub feryj, jeże-
li który Elew miał do kogo się wydalić. Z tej oszczędno-
ści, biedniejsi Elewi, niemający zapasów familijnych
wychodząc ze Szkoły na Officerów, dostawali po 6

par

par każdej bielizny w cienkim gatunku. Nadto: na pamiątkę, że był w Szkole, dostawał każdy Sztuciec kieszonkowy do rysunków graficznych. A jednak Sowiński, nie był ze siebie majętnym; mógł bez obrazy opinii publicznej, wszelką oszczędność na swoją korzyść obrócić. Poczciwym uchodzić może być i bywa wielu, ale wszystkich tylko taki co w sobie znajdzie środki godziwe. — Temi środkami była jego oszczędność bez cudzej krzywdy, bo Elewi mieli w Szkole lepszy stół, niż później zostawszy Officerami. — Oszczędności tej nie uważał za swoją, lecz Szkoły własność. Siebie uczciwym Ekonomem. —

Takim to sposobem wielkości ludzie, prawi służą Ojczyźnie! Tak pojmują patriotyzm.

Położenie Sowińskiego było co dzień trudniejsze, owszem jak dojrzewało na zachodzie Europy polityczne usposobienie obyczajów do rewolucyi. Że tak

we

we Francyi jak i u nas leżało w samej konstytucyi, tak pożądanej w sercach i umysłach, i tak w teoryi rozumowej! Wina istotnie była w temperamentach ludzkich. Nie dość bowiem prawo powymówić i napisać: ale potrzeba czasu, długiego doświadczenia, wyrozumiałości obustronnej, aby się do niego nałożyć i w obyczaje wprowadzić: czego właśnie niedostawało, bo imaginacja wprzody pochwyciła ideę swobody, niźli rozum przez wychowanie przygotował do niej obyczaje. — My pod tym względem jesteśmy łatwiejsi do usprawiedliwienia niż Francuzi; bo zawsze w umieniu Władzy skwitła myśl podbitych a w umieniu podwładnych obraz podbójcy: dla tego to nahaździa gwałtowność W. Księcia aniżej dojrzali rozsądkiem, lub niespokojniejsi przez krewkość młodzieńczą; nie sądzili się obowiązani czcić sumienie legalność, nieprzyznawali jej. Temperament W. Księcia Konstantego, nie usposa-

biał

biał go, do potrzebnej wyrozumiałości. Owszem kompromitował Rząd bo pod charakterem, li Naczelnego Wodza, jako brat Cesarski, Namiestnikiem Królewskim, który był tylko firmą, rządził. — On był podejrzliwy, przez sam charakter podbójcy; My musieli drażliwi, jako podbici, i ciągle przeżeni upokarzani. — Przyznajmy się w pokorze do narodowej wady, jaka się zakorzeniła przez dwa wieki upadku Rzeczypospolitej, do nieposłuszeństwa prawu, do zuchwałości przeciw Władzy. W. Książe Konstanty nienawykły w Rossyi do oppozycyi, gwałtowniej przeciw niej, u nas oburzał się, chociaż szczerze do nas się przywiązał, dla wrodzonej nam szlachetności, dla łatwego zapominania uraz, mimo skłonność do oppozycyi. Gdyby niebyła nadana konstytucyja, niemając punktu oparcia, łatwiej może znosilibyśmy jego gwałtowności; jak niegdyś przez lat kilkanaście, znosiliśmy spokojniej bezwarunkową niewolę, niż teraz w ograniczeniach swobodę. I konsty=

tucyę

konstytucja, która miała pojednać dwie wprost siebie przeciwne narodowości, więcej je skłóciła! Wki Książę wiedząc tę nieprzyjazność w Konstytucyi, nieumiał przez brak doświadczenia reprezentacyjnego, jak temu zaradzić, szedł za popędem swojego temperamentu, prześladował namiętnie gadających o konstytucyi, o narodowości, o liberalności.... drażnił i wywoływał nienawiść.— Pierwsze poruszenie tak zwanych liberalistów, rozpoczęto się od Massonezyi. Ponieważ Massoni w Lożach mianowali się braćmi; założono więc loże po wszystkich znaczniejszych miastach Królestwa i Guberniji Polskich. Przyjmowano jak najwięcej członków, bez wyboru; tak dalece; iż potrzeba było raczej pytać „kto nie jest Massonem, a niżeli kto nim jest?" mniemając iż przez to, rozwiążą węzłem rozerwanym narodzie, braterstwo.— Tym koncepten upojeni, ani przypuszczali do myśli, że człowiek zawsze i wszędzie jest człowiekiem; i że

Tej

jże tajna Policya W.º Księcia między Urzędnikami wielkiego Wschodu, znajdzie swojih agentów, i o wszelkich zamysłach wiedzieć będzie. Jakoż w Wielkiego Wschodu, przez nastrojoną kabałę, obalono dotychczasowego Wielkiego Mistrza, którym był Stanisław Potocki Minister Oświecenia, a obrano na jego miejsce Jenerała Rożnieckiego. Powstały ztąd scyssye między lożami, wyraźne nieposłuszeństwo Wielkiemu Wschodowi. Rząd zapobiegając osobnym wiązaniom się, rozkazał bezwarunkowo je zamknąć co dało początek tajnym związkom, pod rozmaitemi nazwami lóż narodowych, kossynierów Towarzystw patryotycznych i t.p. Było w tem po części naśladownictwo Karbonarów Włoskich które przygotowało 1820 r rewolucyą w Sardynii i Neapolu. –

W. Książę lękając się u nas podobnej politycznej zarazy, z właściwą sobie gwałtownością, ścigał je i sądami wojennemi karał. –

A. im

Im on więcej tajne te związki ścigał, tem skwapliwiej młodzież do niej wchodziła, mieniąc je prawdziwem patriotyzmem Polskim, w nich upatrując wyswobodzenie, dla tego samego, że W. Książe ich się obawiał. Tym sposobem wynaturzając się coraz więcej, stan nasz społeczny, musiał się kiedyś zerwać, i zerwał 29 Listopada. Ludzie rozsądni przewidywali w tym zgubę kraju: Sowinski przeląkł się o Szkołę i jej uczniów.

Zrazu tę wrzawę uliczną mniemał być alarmem, umyślnie nakazanym przez W. Księcia dla przekonania się, czy oddziały staną na miejscu sobie oznaczonym. Strzelanie po Ulicach ostrzegało o powszechnem powstaniu Warszawy. Mniemając jeszcze iż siła Wojskowa wkrótce wszystko do porządku przyprowadzi czuwał wraz ze swemi Officerami, aby się Elewi nie wplątali w tę powszechną wrzawę. — Powstańcy wywołują ich przez okna, im też również jako młodym, zdaje się

iż powinni los powszechny podzielać, i na wzór Szkoły Politechnicznej Paryzkiej, przewodniczyć barykadom: ale przez synowskie poszanowanie dla Starca, nie śmieją własnowolnie wyłamać się zpod posłuszeństwa Wojskowego. Jest to tryumf cnoty która w powszechnym rozprzężeniu jeszcze się każe szanować. Dopiero na zajutrz ze świtem tłum wpada, wyrywa drzwi i zbolałemu Starcowi, wydziera zpod serca, co miał najdroższego! Zawsze on mniema, że W. Książę wkrótce ten nieład zaspokoi. Szkoła w jego obliczu już się stała występną, upadłą dla kraju. Sowińskiemu idzie o to, aby który w powszechnym tłumie na ulicy bez potrzebnie nie zginął. Na ulicach jeszcze, już sam, już przez swoich Officerów czuwa nad niemi i hamuje zagorzałych.—

Ale młodzież tryumfowała! przelękły W. Książę ustąpił przed nierozważnym zapałem opuścił władzę: odstępując od Warszawy upoważnił rewolucyę

ozw.—

ozuchwalił powstańców. Kiedy władza uznawszy się wprzesileniu historycznem bez silną; opuszcza wodze Rządu; powinnością jest ludzi prawych usiłować, aby one niewpadły wręce niedoświadczonych zagorzalców, Szarlatanów, lub Oszustów; pochwycić je wswoje, aby zaprowadzić jaki taki porządek. Sowiński, szebrił się bydź posłusznym Rządowi jaki się na prędce ustalił; bo opór indywidualny, powiększył by tylko przez drażnienie namiętności, nieład; który najprzód należałoby usunąć: a gdy żadne wyrozumiałe pojednanie między władzą legalną a Rządem jaki dał się chwilowo ustalić, niemogło nastąpić; powstanie przybrało harakter rewolucyjny. – Posłanniki narodu, niewidząc innego ocalenia, tylko wrozpaczney wojnie; ustanowili Rząd Narodowy; i Sowiński wierzył lub niewierzył, wpomyślne jéj powodzenie, polecając sprawę Bogu

Bogu, poświęcił się jako Polak, i zwłaszcza sobie gorliwością był posłusznym Elewi Szkoły, powołani do Frontu. – Sowińskiemu polecono uzbrojenie szańców Warszawy. – Trzeba było widzieć siwego o szczudle Weterana, przepędzającego całe dni zimowe, na szańcach lub w Arsenale, bez wszelkiej pomocy doświadczonych Officerów, lub żołnierzy bo tych domagała się linia bojowa. Z garstką rekrutów, potrzeba było w tym chaosie, wszystko żołnierskiego nieładu wydobywać, i do stanu życia doprowadzić. –

Radzibyśmy dla nauki niedoprzałej młodzieży skreślić ten obraz, przewielkiego wszystko doświadczenia; rozsądku walczącego z zawadami, wytrwałości jaką nadaje sumienność obowiązków powołania, i ile ten rozsądek, którego gorliwość jest natchnieniem, wyższym jest od zapału, który stygnie przy pier-

wszej

wszej nieprzewidzianej przeszkodzie. — Umrzeć nawet spokojnie z godnością bohatera, tylko sam jedynie rozsądek jest zdolny, bo powinność nad szał przenosi; i Sowiński umarł, nie jako zapaleniec rewolucyjny, ale jako ofiara wsumienia ciemionych powinności. —

W ciągu Kampanii został mianowany Jenerałem z przeznaczeniem na Dyrektora materjałów Artyllerji i Inżynierów do Kommissyi Wojny. Zastrzegł jednak sobie, że w przypadku oblężenia Warszawy sam będzie dowodził szańcem pod Parysowem. Ulegając rozkazom przyjął obronę, zbyt na swoje kalectwo rozległego szańca Woli; a choć to było nad siły jego fizyczne, uległ bez szemrania; bo też niebyło nikogo, zrówną jemu powagą i doświadczeniem. Zobowiązku tylko przedstawiał, zbyt szczupłą załogę, i niedostateczność działł,

na stałą rozległość gdyby nieprzyjaciel na ten sza-
niec całemi siłami uderzył. Tak się też stało; i
Jenerał Sowiński poległ dnia 5 Września 1813 r.
między południem a godziną 1ą na wałach przy
armacie, z których do końca nie ustąpił. - „Naj-
„czystsza Polska dusza w świętej sprawie oswaba-
„dzając, się z więzów ciała, i z więzów ojczyzny, unio-
„sła się przed Sąd Pana, zostawując naukę
„Ziomkom, jak należy kochać Ojczyznę!" —
W tej woli pamiętnej w dziejach Narodu, nie mógł
Szlachetny Polak niewolą życia okupić! W tej Woli
przez dwa wieki Naród sądził i obierał Królów ubie-
gających się im panować! Tu kiedyś potomność,
czcząc groby poległych za wolność Europy, sądzić
będzie i tych Królów, co się na Polsce dopuścili rozboju:
i tych ludzi co przyjąwszy na swoje barki; jej los

ostat

ostateczną obronę Ojczyzny niemieli przynaj=
mniej tego męstwa by żyć i dla niej umrzeć,
jako umarł Sowiński.—
Oto jest człowiek publiczny— Patrjota na
obszerniejszej skali! Przypatrzmy się jeszcze
patrjocie w zakresie prywatnym: czyli poznaje=
my mnie Chrześcijańskiego Człowieka bo może
bez tych cnót domowych, chrześcijańskich niemasz
czystej miłości ojczyzny— jest to tylko upojenie sza=
lem, lub chęć wydrapania się wyżej... Aby w przesi=
dleniach społecznych, zajaśniał patrjotyzm w własciwym
swym charakterze niebłudnego poświęcenia, musi cią=
gle miłość ojczyzny gorzeć wszystkich sercach chrze=
ścijańskich, w dopełnionych powinnościach powołania
i stanu Są one Krzyżem Chrystusowym każdego
człowieka. Ktoż w przesileniach udzwignie krzyż

spółeczny, jeżeli w ciągu żywota, nie nałożył się jako Sowiński do noszenia indywidualnego swego Krzyża!? - Gdyby go w ten sposob każdy swój nosił, nie byłoby przesileń społecznych i upadku Narodów. - Przesilenia społeczne są karą za lekce ważenie Krzyża w indywiduach. -

Bez cnot indywidualnych, niemasz publicznych. W próżniaczych nałogach, w sercach skalanych rozpustą, niemasz miłości Ojczyzny, i czysty Patryotyzm bydź niemoże. - Jest tylko niesforność, dekla maya przeciw hierarchji Rządowej, którą stanowią ludzie nie Aniołowie. -

Musi bydź społeczność już skażona, gdy hierarchja Rządowej, nasyta liczbi skażonych. - Gdzie niemasz powściągliwości w krewkich porywach, gdzie młodzież bez wstydnie im się oddaje; gdzie niemasz ochoty do

pracy

pracy, aby się stać użytecznym: gdzie się marnuje w próżniactwie, czas, zdolności, i zasoby niemasz z czego robić ofiary dla kraju; i niemasz owocnej miłości ojczyzny. – Wszelkie nasze pożądania będą bez skuteczne, póki dla Ojczyzny, z naszych niesfornych pociągów, nie zrobiemy Ofiary: bo nie znajdziem Ojczyzny politycznej w granicach jeograficznych; póki jej miłość nie rozgrzeje w sercach Chrześcijan.

Sowiński urzędownie ostry w obowiązkach względem siebie i podwładnych; wszędzie ścisły, punktualny, akuratny: poza ich obrębem; łagodny, uprzejmy, łatwy w pożyciu wesoły w towarzystwie, uprzedzający w przyjaźni, przykładny dla domowników, wylany dla ludzkości bez chluby, bez udawania. Mała liczba * bliższych jego przyjaciół, wiedziała iż był równie gorliwy w uczynności chrześcijańskiej, jak w obowiązkach urzędu, wszędzie ochotny przybywał z radą i pomocą, gdzie był wezwany

wezwany. Wspierał możebną ofiarą upadające Warsztaty gdy się przekonał, że to nie przez niedbalstwo.—

Wymienię jeden z podobnych wypadków, którego przypadkowie byłem świadkiem.—

Migdalski Mechanik w gruncie poczciwy, w zobowiązaniach rzetelny, zręczny rzemieślnik dla Szkoły Applikacyjnej wiele wykonywał narzędzi fizycznych i matematycznych. Dla braku potrzebnej energii w utrzymaniu czeladzi, dla braku zagospodarowania i rachunkowości, postrzegł się upadającym w kredycie; przybywa z zaufaniem użalić się Sowiński zrozumiawszy, iż przyczyna złego jest w ekonomicznem niedołęstwie, pojechał do Warsztatu, przekonał się o wszystkiem na miejscu, obrachował się z czeladzią, zastąpił ich spłatę swoim funduszem, na przyszłą robotę porobił z nią nowe ugody, zarządził ich żywienie, zaprowadził rachunkowość, i codziennie warsztat odwiedzał aż fabrykę w przyzwoity ruch wprowadził.—

Dzieię

Dzięki znanych mu wyrobników, lub innych bie-
daków; przychodziły do niego co miesiąc po książki
naukowe, po papier, pióra i ołówki, niektóre i po ubra-
nie; przynosząc świadectwa pilności szkolnej.—

Pod wszelkiemi względami, zajmowała Go cierpiąca
ludzkość. Dla niej to z szczególniejszego przypadku, stał
się gorliwym dostrzegaczem zwierzęcego magnetyzmu.—
Zjawisko to dla braku dostatecznych danych, teoretycznie
niewyjaśnione; obudza zagorzałych zwolenników, i rów-
nież upartych przeciwników naukowych. Jedni i drudzy
jako namiętni, są w błędzie, i zadają z dwóch stron prze-
ciwnych cios prawdzie; bo jedni nie chcą badać przez
upór drudzy nie umieją wyprowadzić na drogę naukowej
obserwacji. Jest to jeszcze walka Empiryków z Racjona
listami. Pierwsi skłonni do cudowności, po prostu wierzą;
nie umiejąc wywodzić, że wszelkie fenomena w naturze,
są podług jéj praw niezmiennych, przed nami dotąd
ukrytych

ukrytych; a następnie odróżnić bałamuctwa od czystości widzenia wśnie magnetycznym.– Drudzy teorje swoje, mając za prawdy bez względne, że się wnich fenomen ten nie mieści; odrzucają go jako fałsz, jako oszustwo: i właśnie dla tego, wnieczystym ręku on się staje szarlatanizmem.– Praw natury jeszcześmy nie zbadali, i zapewne wcałej obszerności nigdy nie zbadamy.– Najpospoliciej nasze teorye, są język naukowy, do wzajemnego porozumienia się; bierzemy za jej prawa.– Są zjawiska, które na nasze zawołanie jako prawda, niepowtarzają się: niemogąc im przeto, z potrzebną ścisłością przypatrzyć się, niemożemy podciągnąć pod nasze teorye. W takich przypadkach Empirycy przesadzają wdomysłach fantastycznych: Racjonaliści odrzucają jako fałsz: gdy tym czasem żaden fakt, jakkolwiek pomiędzy ludźmi skosztowany nie

przy

przychodzi na próżno, chociaż ludzie naukowi, przez jakąś pychę, niechcą go badać, aby się nie dorozumienia nie przyznać. – W tej właśnie kategoryi jest jasnowidzenie we śnie magnetycznym. –

Lowiński jako rozsądny nienależał ni do jednych ni do drugich: zgromadzając wszelkie fakta, nie robił zawczesnych domysłów, a szczególnie głośnych, aby nie obudzać sporów prawdzie nieprzyjaznych. Jeżeli swoje szczególniejsze dostrzeżenia udzielał, to tylko bliżej znanym zdojrzałego rozsądku. Niewchodząc czy magnetyzm istotnie w niektórych chorobach, jest środkiem leczącym, przez tajemny organizm naszej budowy, czy jedynie działał na imaginacyą chorych, exaltując ich wiarę; dość że pomagał cierpiącym, a przynajmniej tak się chorym zdawało. – Przyjaciel ludzkości, nie szukający wtem ani chluby ani zysku, nie mógł ich odmówić swojej usługi. –

Szaɾ

Szanowny Ojcze! Jakże Polacy, w tym zajadłym co raz świeższych wrażeń wieku, prędko zapomnieli w tobie Bohatera! Patrjotę obszerniejszej skali! Ale Bóg przed Sądem swojem porachuje wszystki Chrześcianina, i odmierzy zasługę patrjoty w prywatnym zakresie, o czem ludzie nawet niewiedzieli. —

Noty.

Nota IIa Nieszczęśliwi są zawsze i nie ufni, a następnie wsądzeniu Zwierzchników niesprawiedliwi! — Ztąd My Polacy jesteśmy skorzy posądzać starszych o zdrady. Dzięki Bogu niebyło ich u Nas w ostatniej epoce, wyjąwszy kilka z motłochu co byli prostemi szpiegami; ale nikt zumysłu w rządzie niezdradzał. —

Każdy przez nieobrachowanie sił własnych sam się zawodzać, zawiódł sprawę publiczną. —

Błędy

Błędy nasze społeczne ztąd wynikają, iż często nasze rozumowanie bierzemy za Rozum — Ochotę za Możebność — Zachcenie za Wolę — Upór za Charakter. — Złoszczenie się za Energią. — Fantazyję za Odwagę... a nieśmiejąc się przyznać do własnej niedołężności; winy zrzucamy na drugich. —

Szczęśliwy! kto potrafił śmiercią zgładzić grzech głupoty publicznej! przez nią uniewinnił by się Krukowiecki. —

W dzietach charakteru najdzielniejszy, ale pospolity rozum ludzki jest.... Osiół.... Grające o pewne, myli się przez lękliwość.... Rozważa swoje szanse; porównywa je ze środkami przeciwnika; stawia się w jego miejscu, coby sam najlepszego zrobił; i... strhorzy... wstydzać się przyznać: czeka, zwłoczy, mara, maja.

majączy, i zniweczy swoje, jakie miał środki. – Oto jest Skrzynecki. – śmiały wśród boju, bojaźliwy doń przystąpić, aby nie przegrać. –

W przesileniach społecznych, dwa są rodzaje umysłów, odważających się na wszelkie przedsięwzięcia. – Geniusz – i Szarlatan: nigdy rozum pospolity. –

Geniusz przewiduje chwiania (chances) i rachuje na trafność swoich pomysłów, iż je tu sobie naubyli. – Szarlatan działa na oślep, zuchwale: bo nieprzewiduje. – Jest to sobie kula babula, który pomięsza rachubę rozumu przeciwnego, przypisującego mu działanie wedle planu. – Nie ukończy on dzieła, ale utoruje drogę geniuszowi.... Taka jest zwykła kolej faktów historycznych.

Nota III^cia Wielki Książę Konstanty, lubił namiętnie wojskowość, i bawił się wnią, przywiązując zbyt wielką wagę do drobiazgów kapralskich. – Jako Wodz

Na

Naczelny, bądź nie pojmował, bądź wskutek gwałtownego temperamentu, nieumiał szanować pewnych dogmatów i mysteryów, przekazanych Wojsku przez dawne Rycerstwo; które nadając mu jakąś religijność, karność na pewnej części opierała, i przezto nadawała mu prawość pierwotnego rycerstwa; aż wreszcie ile prawości Wojska nasza okazały względem Napoleona; gdy się uniósł gniewem, oświadczał głośno, że wtedy będzie miał Wojsko Polskie dobre, gdy ze swoich podchorążych doczeka się Pułkowników i Jenerałów.— W początkach dawni Officerowie, nowo awansowanych, nazywali żartobliwie Officerami Saskiemi, że na Stanie Saskim byli mianowani.— Właśnie też ci sami Officerowie jego przygotowali powstanie. Bardzo mało kto z dawnych należał do tajemnicy.— Na dzień naznaczony wciągnęli oni

Odo-

do powstania wszystkich żołnierzy: ale taka jest siła organizacyi, i wpływ dowodców, że gdzie Ci pośpieszyli wcześniej przybyć, nim powstańcy wyprowadzili ich z koszar; posłusznych sobie zaprowadzili pod rozkazy W. Księcia, a On zniemi mógł uderzyć na powstańców, i powstanie przytłumić. — W takim przypadku była Szkoła Podchorążych Konnych; Pułk Strzelców Konnych Gwardyi, i znaczna część Gwardyi Grenadyerów: ale w nich po trzech dniach wahaniu, karność się zachwiała. —

W Sochaczewie i jego okolicach, był rozłożony na załodze Pułk 1. Strzelców Pieszych dowództwa Jenerała Szembeka. W. Książę nie wydał w tym krytycznem zdarzeniu, żadnych do Pułków rozkazów. Officerowie tego pułku, przybyli sami do Jenerała Szembeka z przełożeniem, iż cały Pułk pragnie

ma

maszerować do Warszawy dla wsparcia powstania. Jenerał musiał uledz. Dawszy słowo iż się z pułkiem złączy pod Wolą, sam udał się do Wierzbna, zameldować o zaszłem zdarzeniu. Zdziwiony
„W. Książe zawołał„ – Ty Szembek!“ „Adjutant
„Cesarski!“ – Jak; też dziś Pułk mnie unosi – A subor=
„dynacya!“ … – Od czasu jak Wasza Książęca Mość
„zacząłeś łajać, przed Frontem Jenerałów i Pułko=
„wników, aresztować ich na Odwachach: wraz z żoł=
„nierzami; już prawdziwej karności niebyło. – Była
„tylko bojaźń, której dziś niemasz. –

To do reszty zbiło go z tonu, i ostatecznie postanowił odstąpić z pod ~~Cesarstwa~~ ~~do~~ ~~W~~ Warszawy do Cesarstwa. –

Z polecenia W. Księcia Jenerał Danenberg udał się przed Batalion Gwardyi Grenadjerów, aby im przeczytać rozkaz dziękujący za ich wierność

i zara–

i zarazem uwalniajacy od posłuszeństwa. — Batalion który już miał przypięte do kaszkietów nowe kokardy oświadczył jednogłośną prośbę, aby Wlki Książe był łaskaw, przyjechać do nich iż by go mogli pożegnać, podziękować za Chleb i Sól Żal by im było rozstania się bez pożegnania, jednak to tyle lat zesobą siny przebyli.... Im się bowiem zdawało, że dotąd była tranzakcya, która się skończyła. —
Anegdota ta dowodzi, iż serca Polskie nieprzechowują długo uraz. Toż samo oświadczenie powtórzyli Strzelcy konni Gwardyi, chociaż pomiędzy niemi nie zaszła namowa. —
Oczywiście że Wielki Książe nieprzyjął zaproszenia. —
Gdy się to dzieje nadjezdza z Warszawy Porucznik Stępkowski, który jeden niebył przy Pułku i awanturował się z powstańcami.... Kapitan Skarszewski zapytał go ironicznie
Gdzież

Gdzie bywał dotąd Kolega? — Tam gdzie wzywał honor Ojczyzny — odrzekł domnié. — Nato żołnierze zawołali chórem — Komu porucznik gadasz o honorze? Polski honor jest tu!.... i wskazali na chorągiew. — Takież było podziwienie Jenerała Dannenberg, świadka tej niespodzianej sceny, a która w całej mocy objawia charakter narodowy, którego W. Książe niechciał zbadać, i wedle niego karność wojskową zaprowadzić. —

Nota 3cia Honor jest to przybysz do społeczeństwa i języka Chrześciańskiego. — Wprowadzili go Rycerze Krzyżowi. — Był on klejnotem ich stanu: świętym aktem ich powołania, a chociaż nieobjęty piśmiennemi ustawami; bo i Rycerze nie byli piśmienni, ściśle jednak dochowywany, bo go strzegło ich sumienie; a tem sumieniem kierowała ewangeliczna pokora; duch poświęcenia dla czystej sprawy. Rycerz poświęcający się dla

chwały

chwały Krzyża, nie samą tylko waleczność ślubował, ale i czystość w obyczajach to jest: nieskazitelność w obyczajach (: postępkach) Rzetelność w słowie Dotrwałość we wszystkich obowiązkach, a wreszcie jasność i czystość sprawy: słowem to co język nasz trafnie wyraża przez uczciwość. Tak pojmowany i spełniany honor, wprowadził w obyczaje szlachetność. Z kąd wywiązało się nowe szlachectwo, i było początkiem nowego uspołecznienia. (: cywilizacyi.) Taki honor podniesiony walecznością, chwałą wojenną silniej pobudzał imaginacyę; jednał dla siebie cześć i wywoływał naśladowników. — Każdy mężczyzna poczuwający się do rycerstwa; czuł go w sobie i drugich; jako godło swojego rodu szlachectwa. —

Długo przodkowie nasi, w języku potocznym, honor i Szlachectwo; uważali jako synonimę. Gdy bowiem nie znajomi zawiązali rozmowę ze sobą, wkrótce jeden drugiego

zapytał

zapytał o honor; i wymieniali swoją familię;„ Ten i ten, do usług Waszmość Pana i Dobrodzieja.—

Honor był niegdyś u Rycerza, czem wstydliwość w kobiecie, bo ta wstydliwość, jest jéj właściwym honorem, jak był pierwotnie honor wstydliwością męzką. Kto bowiem przed samym sobą wstydził się niecnych postępków, był po Rycersku honorowym, czyli wyrażając się po Staro Polsku uczciwym. Ten honor płci obojéj dochowany wspomniałem, był rękojmią czystości obyczajów: a nawet tam zachwiany, ale strzeżony choćby dla pozoru, dla opinii, jeszcze strzeże ich przyzwoitość.— Pierwiastkowa Cześć Rycerzy dla płci pięknej, godło wybranej przez siebie Damy na tarczy nie było zrazu prostą galanterją: było to uznanie przez honor męzki, honoru niewieściego; godła przypominaniem czystości Rycerskiej: i miłosci były durem.— Ale

Ale ułomna ludzka nasza natura Cześć dla honoru, a nie dla jego źródła; podniesiona w umyśle przez imaginacyję zażegła w sercu Pychę.– Honor którego odtąd nie strzegła w sumieniu Bojaźń Boża był tylko w uściech w przechwałkach i w odgróżkach.– Rycerstwo zawiązane jedynie na dobrej woli, którego rozum przez siłę organiczną nie umiał podciągnąć pod bojaźń ludzką; to jest karność prawną, dopuszczało się swawoli, rozpusty. Waleczność wzachwalona siłą i zręcznością szukała chwały w Szermierstwie, w bójkach osobistych.– Rozwolnione obyczaje robiły drażliwemi: ztąd wyzywanie na rękę, pojedynki! Rycerstwo przedzierzgnęło się w Junactwo.– Waleczność w Junakieryę.—

Jako puściznę po skażonym Rycerstwie, przechowujemy jeszcze pojedynki, zowiąc je rozprawą honorową. Chociaż w sumieniu nie wstydziemy się niecnych postępków, ale w każdym razie jesteśmy gotowi zasłonić się przed opinią publiczną

pistoletem

pistoletem. Oświecona nasza opinia, przebacza burdy, policzkowania się: byleby dopuszczający się takiej nieobyczajności strzelali. Pojedynek więc jest obmyciem społecznego brudu. — Nie sromoci burda ale by sromociła tchórzenie przed pojedynkiem. — Tylko waleczność zdawnego rycerstwa w pojedynkach pozostała. — Lecz ani waleczności ani odwagi pojedynki niedowodzą. Zdarzało mi się znać wojskowych lękliwego serca, nieumiejących w boju panować nad sobą; rozmaitemi sposobami kryjących się przed śmiercią grożącą w bitwach; zmyślających chorobę podczas upału walki; a przecież wyzywających na pojedynek kolegów, którzy wyśmiewali się z tchórzostwa w boju. Najczęściej zuchy pojedynkowi, nie są zuchami w boju, gdzie kilka godzin trzeba oko w oko patrzeć śmierci! —

Pojedynki upoważnione przez skrzywioną w obyczajach opinią, są rodzajem średniowiecznej próby przez ogień; bo najczęściej los je rozstrzyga. — Często drżącego serca jest tryum-

fującym

tryumfującym, częściej najniesłuszniej pokrzywdzony, ofiarą. —
Publiczność przebacza gwałcicielowi swoją obrazę dokonaną
na jednym złych członków; a nie przebaczyłaby najgodniej-
szemu w swoich postępkach, gdyby pogardził zmierzeniem
się z burdą społeczną!... Czy też kiedy oświecenie na-
sze, wyrobi w sumieniach to przekonanie, iż tylko uczci-
wość chroni od burd towarzyskich; i czyni nas po Rycersku
honorowemi. — Że burda jedna, drugą się burdą nie zmaże.
Że gwałtownik, dopuszczający się uderzenia na spokoj-
nym, obraża w nim całą społeczność, i jako taki godzien
odpokutować pod pręgierzem, jeżeli nie katowskim, to
przynajmniej opinii publicznej. —